

Dzieci i młodzież w łowiectwie

Witold Daniłowicz

W związku z coraz częściej pojawiającymi się w Polsce postulatami ograniczenia udziału młodych ludzi w polowaniach warto się dowiedzieć, jak wygląda ta kwestia w innych krajach.

Witold Daniłowicz

e-mail: witold.danilowicz@gmail.com



Jakiś czas temu w „Gazecie Wyborczej” ukazał się artykuł sugerujący, że uczestnictwo dzieci w polowaniach powinno zostać zabronione (Dominik Uhlig, „Zakazać dzieciom udziału w polowaniach? Myśliwi powinni być za”, „GW” z 9 marca br.). Autor ze zrozumieniem i sympatią pisze o apelu niektórych organizacji pozarządowych do prezydenta Komorowskiego o zakazanie udziału w polowaniach osobom niepełnoletnim. Przycacza kilka argumentów uzasadniających takie stanowisko – od ryzyka postrzelenia czy śmierci dziecka, przez niszczenie jego *wrażliwości i zdolności do współczucia*, aż po fundowanie młodym ludziom emocji, *z którymi nie potrafią sobie poradzić nawet dorośli mężczyźni*.

Pan Uhlig dotknął kwestii niezmiernie ważnej dla nas, myśliwych, i dla przyszłości łowiectwa w Polsce. Jeżeli bowiem przyjąć, że w polowaniach będą mogli uczestniczyć (jedynie w roli biernych obserwatorów, nie wspominając nawet o czynnym udziale) wyłącznie osoby powyżej 18. roku życia, to nie jest to dobra wiadomość dla ludzi, którym leży na sercu rozwój łowiectwa w naszym kraju. Pisałem o tym w swoim artykule pt. „Czym skorupka za młodu nasiąknie...” (BŁ nr 1/2015). Przypomniałem w nim, że udział dzieci w polowaniach – i to nie tylko jako obserwatorów, a wręcz w roli aktywnych uczestników – miał w naszym kraju ogromną tradycję. Wystarczy przeczytać wspomnienia myśliwych starszego

pokolenia albo przejrzeć którykolwiek przedwojenny rocznik „Łowca Polskiego”. Jakoś nikt wtedy nie narzekał, że na skutek takich praktyk rosły generacje o skrzywionej psychice! Wręcz przeciwnie – powszechnie uważa się, że ówczesne pokolenia były twardsze i odporniejsze niż te dzisiejsze, chowane metodą bezstresową. Nie chcę jednak rozwijać powyższej myśli, bo brakuje mi kompetencji w tym zakresie.

Sporowokowany przez artykuł red. Uhliga postanowiłem sprawdzić, jak kwestia udziału dzieci i młodzieży w polowaniach wygląda w innych krajach. Zaciekawilo mnie zwłaszcza to, jaka jest dolna granica wieku dla młodych kandydatów na myśliwych.

Stany Zjednoczone

W pierwszej kolejności skupiłem się na USA. Pewną trudność stanowiła okoliczność, że – jak wiadomo – kraj ten jest federacją 50 samodzielnych stanów, z których każdy ma własne przepisy dotyczące łowiectwa. Jeśli zatem chce się omawiać tamtejsze regulacje, trzeba się odnosić do każdego z nich osobna. Na szczęście już pobieżna analiza prawa obowiązującego w kilku przypadkowo wybranych stanach wykazała, że kwestia uczestnictwa dzieci i młodzieży w polowaniach jest tam szczegółowo unormowana i mimo pewnych różnic zmierza w podobnym kierunku. Mianowicie dopuszcza się aktywny udział dzieci w polowaniu od bardzo młodego wieku, ale pod nadzorem dorosłego myśliwego z uprawnieniami łowieckimi i na dokładnie określonych warunkach.

Główny zamysł programów „polowań z mentorem” (ang. *Mentored Youth Hunting Program*) został dobrze wyrażony w ustawodawstwie stanu Michigan: *Program ten, przez wyeliminowanie minimalnego wieku dla myśliwych,*

pozwala rodzicom podjąć decyzję, czy i kiedy ich dziecko jest gotowe do tego, aby zacząć polować. Ten sam pogląd leży u podstaw rozwiązań przyjętych w szeregu innych stanów. W ustawodawstwie wielu z nich wskazuje się ponadto, że programy te mają na celu zabezpieczenie od najmłodszych lat zasad bezpieczeństwa oraz troski o środowisko naturalne, a także wpojenie dzieciom odpowiednich zasad etycznych. Często ustawodawcy mówią wprost, że chodzi również o to, by tradycje łowieckie przechodziły na przyszłe pokolenia.

Jak działają te programy? Weźmy dla przykładu stan Oregon. Pozwala on młodemu człowiekowi po ukończeniu 9. roku życia na zarejestrowanie się jako kandydat na myśliwego, wykupienie licencji łowieckiej i polowanie pod nadzorem osoby, która skończyła 21 lat oraz posiada ważną licencję łowiecką. Taki myśliwy ponosi odpowiedzialność za kandydata i musi bezpośrednio kontrolować jego zachowanie. W związku z tym ustawa wymaga, aby kandydat i nadzorujący mieli ze sobą nie więcej niż jedną sztukę broni (na dwóch). Co ciekawe, ten sposób „nadzorowanego polowania” w stanie Oregon dotyczy kandydatów na myśliwych tylko do momentu ukończenia przez nich 14. roku życia. Potem muszą oni odbyć kurs łowiecki, uzyskać własną licencję i odtąd mogą polować samodzielnie.

Programy w innych stanach działają bardzo podobnie, acz różnią się w szczegółach. Przykładowo odmienna jest dolna granica wieku dla ich uczestników. W większości stanów wynosi ona 9–11 lat, natomiast w Michigan przyjęto skrajne rozwiązanie i w ogóle nie wprowadzono takiej granicy.

Zasadniczo wszystkie stany wymagają, aby polowanie nadzorowane miało charakter „jeden na jeden” – jeden



Fot. Wojciech Miszkiewicz

Zamiast zakazywać młodym ludziom udziału w polowaniach, lepiej wprowadzmy w życie takie rozwiązania, aby kolejne pokolenia od początku stykały się z najlepszymi wzorcami, które będą mogły sobie przyswoić

młody myśliwy i jeden doświadczony, z jedną sztuką broni. Niektóre stany, jak np. wspomniany Michigan, pozwalają jednemu myśliwemu na równoczesne kontrolowanie dwóch kandydatów. Czasami istnieje wymóg, aby nadzorującym był rodzic lub opiekun prawny dziecka albo osoba przez nich wskazana. W jednym ze stanów znalazłem regulację odnoszącą się do zbiorówek – kandydat polujący pod nadzorem nie może brać udziału w łowach, w których uczestniczy więcej niż sześciu myśliwych. W części stanów młody człowiek musi też przejść podstawowe szkolenie.

„sezon młodzieżowy” w Vermont

Trochę inaczej podszedł do omawianej kwestii stan Vermont. Jego władze, zaniepokojone spadkiem liczby polujących, postanowiły podjąć działania zapobiegawcze. Jednym z nich było wprowadzenie „sezonu młodzieżowego” (ang. *youth season*) na jelenie, indyki i ptactwo wodne, który przypada w ostatni weekend przed oficjalnym otwarciem sezonu na te zwierzęta. Mogą wówczas polować wyłącznie osoby poniżej 15. roku życia, które przeszły specjalne szkolenie łowieckie i wykupiły licencję na odstrzał zwierzyny danego gatunku (przy czym w przypadku jeleni dostają bezpłatne zezwolenie na dodatkową sztukę). Polowanie musi się

odbywać pod nadzorem nieuzbrojonego myśliwego z ważną licencją łowiecką. Osoba taka może jednocześnie nadzorować nie więcej niż dwóch młodych ludzi. Co ciekawe, wolno im strzelać zarówno łanie, jak i byki jelenia, przy czym jeśli chodzi o byki, nie muszą przestrzegać zasad selekcji!

Aby ocenić skutek wprowadzonej regulacji dotyczącej młodych myśliwych, stan Vermont przeprowadził badanie ankietowe wśród uczestników tego programu, a także wśród pozostałych łowców (raport można znaleźć na www.vtfishandwildlife.com/library/reports_and_documents/Hunting_and_trapping/Vermont_Youth_Hunting_Report.pdf). Wyniki były bardzo zachęcające. Zdecydowana większość respondentów uważała, że program dla młodzieży pomaga w przyciąganiu nowych osób do łowiectwa. Co istotniejsze, ankieta wykazała, że przeważająca część jego uczestników kontynuowała zainteresowania związane z myślistwem po osiągnięciu pełnoletniości. Potwierdziły się też wyniki wcześniejszych badań świadczące o tym, że najważniejszą rolę w popularyzacji łowiectwa wśród młodych ludzi odgrywa wprowadzenie do niego przez członków najbliższej rodziny. Ankietowani podkreślali ponadto fakt, że program dla młodzieży stwarza dodatkową okazję do współdziałania rodziców i dzieci.

Oczywiście pojawiły się również opinie krytyczne. Podnoszono m.in. zarzuty, że wskutek polowania w czasie weekendu młodzieżowego zmniejsza się ilość zwierzyny dostępna dla dorosłych myśliwych. Inni wskazywali na zdarzające się nadużycia polegające na tym, że odstrzałów dokonywały osoby nadzorujące. Jednak większość myśliwych w Vermont oceniła wspomniany program jako bardzo przydatny i dlatego jest on kontynuowany. Co ciekawe w kontekście debaty w naszym kraju, uznano go za ważny element w edukowaniu młodych ludzi w zakresie prawidłowego wykonywania łowiectwa i związanych z tym zasad etycznych. Jak podkreślono w raporcie, jest to niezmiernie istotne wobec częstego zjawiska nieetycznego postępowania przez myśliwych.

Europa

Zapewne wielu czytelników stanie na stanowisku, iż takie podejście do kwestii młodych łowców może się sprawdzać w Ameryce, ale nie w Europie. Tymczasem okazuje się, że podobne tendencje pojawiają się też na Starym Kontynencie. Na przykład we Francji wprowadzono w życie regulację dotyczącą tzw. polowań z towarzyszem (fr. *chasse accompagnée*). Pozwalają one osobom powyżej 15. roku życia na wykonywanie polowania, pod warunkiem że odbywa się to ▶



© rodimovpavel/fotolia

w towarzystwie dorosłego, który ma przynajmniej pięcioletni staż myśliwski. Kandydat na myśliwego musi ukończyć specjalny kurs, po czym otrzymuje stosowne zezwolenie ważne przez rok. W przypadku takich łowów we Francji – analogicznie jak w regulacjach amerykańskich – wolno używać tylko jednej sztuki broni.

W Hiszpanii młodzież powyżej 14. roku życia może polować w towarzystwie dorosłego myśliwego dysponującego pozwoleniem na ten rodzaj broni, którego używa jego podopieczny. Przed udaniem się na łowy młody człowiek musi jednak zdać egzamin teoretyczny i praktyczny z posługiwania się bronią, a także uzyskać licencję myśliwską, co w niektórych częściach Hiszpanii także wiąże się z egzaminem.

Bardziej restrykcyjnie podeszli do tego tematu Niemcy. Osoby poniżej 16. roku życia mogą tam brać udział w szkoleniach przygotowawczych do egzaminu łowieckiego, ale przystępują do niego dopiero po ukończeniu 16 lat. Sprawdzenia ten obejmuje taki sam zakres tematyczny jak normalny egzamin łowiec-

ki. Po uzyskaniu pozytywnego wyniku młodociany myśliwy do czasu ukończenia 18 lat może wykonywać polowanie tylko pod nadzorem doświadczonego dorosłego łowcy. Nie wolno mu jednak uczestniczyć w zbiorówkach.

W Wielkiej Brytanii kwestia dolnej granicy wieku wygląda jeszcze inaczej. Ustawodawstwo (i orzecznictwo) brytyjskie stoi na stanowisku, że to rodzice oraz opiekunowie, a nie ustawodawca, powinni podejmować decyzję, kiedy ich dziecko zacznie polować. Państwo natomiast reguluje kwestię dostępu do broni palnej. Jeśli chodzi o broń śrutową, to nie istnieje minimalna granica wieku dla osób starających się o pozwolenie. Młody człowiek poniżej 15. roku życia może jednak polować wyłącznie pod opieką dorosłego, który skończył 21 lat, przy czym jeszcze nie wolno mu być właścicielem strzelby. Natomiast po ukończeniu 15 lat ma prawo otrzymać pozwolenie na broń (strzelbę) i samodzielnie polować, lecz nie może jej kupić – tylko pożyczyć od innego myśliwego (i polować w jego towarzystwie) albo dostać w prezencie. Po ukończeniu 18. roku ży-

cia wolno mu już samemu nabyć strzelbę i amunicję. Jeszcze inne zasady obowiązują w odniesieniu do sztucerów – pozwolenie na sztucer można dostać w wieku 14 lat i już wówczas go używać (aczkolwiek pożyczyć sztucer można dopiero, mając 17 lat, a kupić – od 18. roku życia).

nauka etyki

Jak widać z powyższego przeglądu, różne kraje przyjęły rozmaite rozwiązania w odniesieniu do minimalnego wieku dla młodych myśliwych. Wydaje się jednak, że na świecie toruje sobie drogę tendencja dopuszczająca do wykonywania polowania młodzieży, która nie osiągnęła jeszcze pełnoletniości. Oczywiście przy zachowaniu warunków gwarantujących, że nie dojdzie w ten sposób do zagrożenia bezpieczeństwa. Regulacje ustawowe mają również na celu zapewnienie, że dzięki umożliwieniu młodym ludziom polowania posiadają oni wiedzę nie tylko o technice wykonywania łowów, ale przede wszystkim o zwierzynie i środowisku, w którym ona bytuje, a także o zasadach etycznych obowiązujących myśliwych. Im wcześniej ktoś się tego dowie, tym lepiej dla niego oraz dla społeczeństwa. Dlatego wydaje mi się, że i u nas warto by się zastanowić nad wprowadzeniem podobnych rozwiązań.

Wbrew sugestiom red. Uhliga z „Gazety Wyborczej” i jego kolegów izolowanie dzieci oraz młodzieży od łowiectwa nie przyczyni się do ochrony ich stanu emocjonalnego i zasad etycznych. Zamiast zakazywać, lepiej wprowadźmy w życie takie rozwiązania, aby młode pokolenia od początku stykały się z najlepszymi wzorcami, które będą mogły sobie przyswoić. Wskazywanie na incydentalne przypadki niewłaściwego zachowania myśliwych podczas polowań zbiorowych jako argument w tej dyskusji wcale mnie nie przekonuje. Moim zdaniem lepiej, by dziecko obserwujące nieetyczne postępowanie miało w takiej sytuacji mentora, który mu jasno przekaże, że to niedopuszczalne, niż gdyby go tam w ogóle nie było. Pozwolenie młodym ludziom na polowanie w towarzystwie i pod nadzorem starszych, doświadczonych myśliwych na pewno ułatwiłoby przyciąganie nowych pokoleń do łowiectwa, a na tym – jak mi się wydaje – powinno nam wszystkim zależeć. ●